

Abdonville, New, Surrey -
15^{to} czerwca 1889.

Kashang Panie Leonardzie,

Chciałem, dwa dni temu, z Neapolu,
list od mego syna, który jedzie do
Australji. Dowodzi mi, między innymi,
że się poznał z Panem Chodźko, oficerem
na obszarze Orient. Czy to syn
profesora? - Ojciec jego mieszka w Pa-
ryżu i ma już lat osiemdziesiąt sześć.
Jeżeli tak jest i oficer ten jest dygnem
nadzwojnym emigranta, to cieszę się,
że mój Felicien ma takiego compagnon
de voyage. - A teraz kilka słów o moim
synie. Ono nie wie, że od dwóch przeszło
lat jest majorem w korpusie Inżynierów.

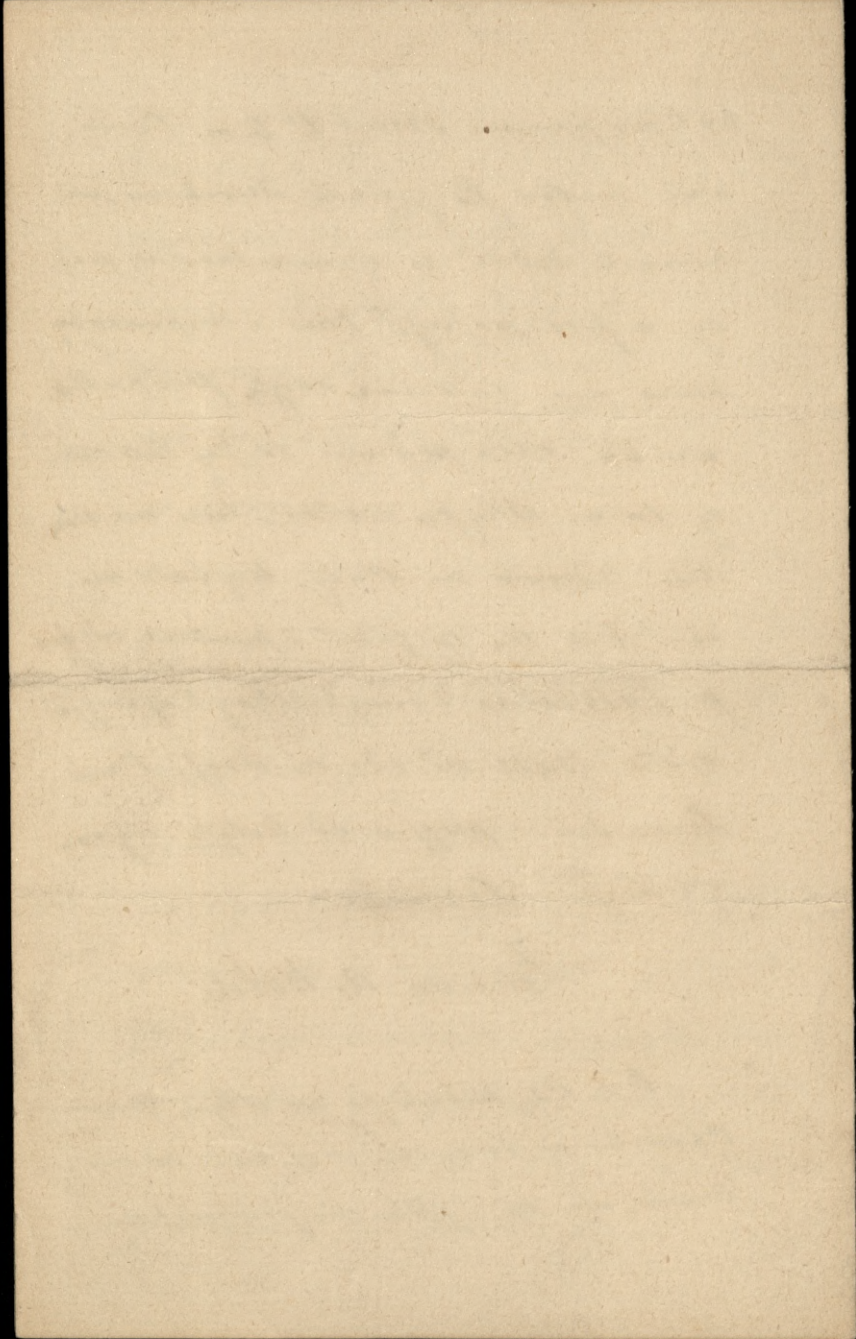
Odebrany w Paryżu
10-go Marca 1889

Mieszkał w Anglii od 1877 - z wyjątkiem
wyjazdów do Rumunii, Bułgarii, Azji,
Grecji, Ameryki, doład był odhomen-
derowany, od czasu do czasu. Naresz-
cie przyjechał na miejsce kolej stacjonary
w kolonjach. - Żał było nam się rozstać
z nim, ale nie było rady. Szło nam
najwięcej o to, aby nie był postawiony
do niezdrowego klimatu. Tym czasem
szedł kolonji New South Wales za-
jął się "War Office", aby przyjechał
do Sydney, do jednego oficera cypotyjskiego
obeznanego z najnowszym systemem
fabrykacji, a zarazem przypadkiem nim
podwodnych i torpedow. Wybor padł
na nazwisko Feliciano, który oczywiście
ofiarował mu poradę, przyjaźń i miłość.

hat na prawem Orient 1^o b. m. Ponie-
 wai znasz' ja prawie dieckiem, wi-
 ninem dodac, ie oprucz znacznej pla-
 cy a "free passage" tam i napowrot,
 dans un lokalna, ranse podputko-
 wnika, ella powracic za try lub czt-
 ry lata. Drugo czelai, leon na szes-
 sciu zdrowie mi staly. Wybasz mi,
 zeu tak sie rozgadac i powroz odemne
 p. Laskowicza i innych starych przyja-
 ciel. Bzdzi mi zdrow, drogi Pawie
 Leonardia, i przyjac od kolegi wyroz-
 szerego Szacunku -

Jelician A. Motyki

P. S. Czytalem ja cos o tym panu
 Chodilo w dzieniku polskim, i to nie
 dawno, ale co i gdzie, nie pamietam -



Abbeville, New.

13^e Gmudnia 1889.

Wielkiemu Panu Leonardie - Postacie Ci
 dziś dwie księżniczki, to jest Kataroż Spat-
 ki Klotnikow, i majarzyn, Lawierajacyj się
 krakonda przez Gieljuda.

Odebrałem w tych dniach list od mego
 syna. Król Holenderski dał mu brevet
 na Putthown.ka. Królowo go już dawno
 komendantem Inżynierji, i Dyrektorem szkoły
 militarnych. Festyfikuje się Sydney, New
 Castle i. t. d. - Jak widzi, może być i niego
 Ładownikiem. Ale powiem Ci przy tej sposob-
 ności coś dziwnego. Na polecenie rządu
 à peu près, Krola Arcyksięcia, Generał Astyngji,
 gubernator fortecy, jeżeli mnie pozwolić nie un-
 ki, w Rio Janeiro, dla obrony brzegów i portu.
 Długość mój syn Krola Holstii buduje wam
 nie na brzegach Australji. Herb Krola potrafi,

że Arcyświątki należał to tego samego
co my, ród. Krasniaki więc do pewne-
go stopnia. —

Nasze dzienniki i Bulohy rozwinęły
się szeroko o byłe jactiem matowide, lub
drobnotce, a o naszym men of action au-
strowa. Artykuł ofarna, dzisiaj wyszedł
umyślny, i zatęży tego, bo artykuł był co
bawi, ale nie prowadzi do niczego więcej.
Sa oczywiście umyślny, ten nadzie. —

Pozdrawiam ode mnie Pana Kabanitz
i starych moich przyjaciół, jeżeli Sa, jeżeli
josef. — Bywajcie mi zdrowi i szczęśliwi.

J. A. A. Wolcki